

Pinnacle to największa konstrukcja nowej, referencyjnej serii *Ultra Evolution*. Robi wrażenie wielkością, kształtem, rozwiniętą konfiguracją głośnikową. W tej kategorii cenowej trudno spotkać coś podobnego, przygotowanego z takim rozmachem.

**F**irma SVS od dawna ma na swoich sztandarach hasło nadzwyczajnej relacji jakości do ceny, doskonałego kontaktu z klientem i wyjątkowo korzystnych warunków zakupu. Sytuacja może się różnić w poszczególnych krajach, w zależności od sposobu dystrybucji. Nie będziemy więc wchodzić w takie wątki, bo sam produkt jest wszędzie taki sam, możemy go przetestować i ocenić.

Zresztą jedna ważna ocena została już wystawiona – *SVS Ultra Evolution Pinnacle* dopiero co zdobyły nagrodę EISA sezonu 2024/2025, przyznaną przez ekspertów Hi-Fi, z tytułem „Zespoły głośnikowe klasy premium”. I na tym nie koniec, bo specjaliści od kina domowego niezależnie przyznali nagrodę całej serii *Ultra Evolution*, bowiem można z niej złożyć wysmienity system wielokanałowy.

Jeżeli chodzi o asortyment, SVS najpierw wyspecjalizowało się w subwooferach – zdrowych byczkach, z dużymi głośnikami i mocnymi wzmacniaczami, przygotowanymi przede wszystkim pod kątem wydajności, potrzebnej w kinie domowym. Już w tej kategorii SVS udowodniło, że nie rzuca słów na wiatr, i przedstawiło wiele solidnych konstrukcji w umiarkowanych cenach, stając się groźnym konkurentem dla wielu firm, które za podobne konstrukcje żądają znacznie więcej. Z zespołami głośnikowymi nie poszło już tak łatwo; chociaż i do tego tematu SVS podeszło rzetelnie i przedstawiło

## SVS ULTRA EVOLUTION PINNACLE



szereg wartościowych modeli, to na tej działce panuje ostra konkurencja, inne zwyczaje, utrwalone przekonania audiofilów, a renoma producenta ma często większe znaczenie niż jakość jego aktualnych propozycji. Ogromną rolę odgrywa wzornictwo, zmieniająca się moda, a relacja jakości do ceny... Niby racjonalny człowiek to „homo economicus”, a jednak wielu daje się

zwieść właśnie wysokim cenom jako gwarancji wysokiej jakości. Z subwooferami było prościej, bo to produkty „użytkowe”, których zadanie jest ściślej określone, a możliwości łatwiej obiektywnie ustalić. Kolumny to wyższy stopień złożoności nie tylko technicznej, elektroakustycznej, brzmieniowej, ale także estetycznej, psychologicznej i marketingowej.

Od jakiegoś czasu w ofercie są serie *Prime* i *Ultra*, a także para aktywnych monitorów, a nawet wzmacniacz stereofoniczny (o zaskakującej nazwie *SoundBase*). Wszystko w umiarkowanych, a więc atrakcyjnych cenach, ale szczerze mówiąc, nie wywołuje to szybszego bicia serca... Wyglądają nowocześnie, ale enigmatycznie, bez wyrazistych firmowych rysów, które pozwoliłyby je natychmiast identyfikować, bez oryginalnych rozwiązań, które kreowałyby wizerunek firmy. Bez wielkiej „filozofii” i przekonywania, że tylko SVS zna receptę na piękne granie. Wydaje się jednak, że najnowszą serią *Ultra Evolution* firma wypłylnie na szerszą wodę, a raczej wejdzie na wyższą orbitę, zainteresują się nią bardziej wymagający, nie zginie w tłumie.

SVS postanowiło inwestować dalej i więcej, przygotować coś ambitniejszego, a w swojej cenie – spektakularnego.

**SVS poszło na całość, o czym świadczą konstrukcje wolnostojące tej serii, będące jej największą atrakcją. Wszystkie trzy bezkompromisowo realizują niezwykłą konfigurację, która w ten sposób staje się znakiem rozpoznawczym całej serii, a nawet firmy.**

Otóż zarówno największe *Pinnacle*, średnie *Titan*, jak i najmniejsze *Tower* mają po siedem przetworników w układzie trójdrożnym, w konfiguracji symetrycznej, z czterema niskotonowymi ustawionymi pod kątem „równoważenia sił” i obudowami „połamany” dla „wyrównania czasowego” (promienienia od głośników znajdujących się na froncie). Wszystkie te rozwiązania są już znane, ale nie występowały dotąd w takim zagęszczeniu w tak relatywnie niedrogich kolumnach. Za chwilę szczegółowo je omówimy, ale najpierw dokończmy przegląd serii. Wobec takich rewelacji w konstrukcjach wolnostojących, dwa modele podstawkowe są już „zwyczajniejsze”, dwugłośnikowe, ale mają podobnie wygięte obudowy. Dwie konstrukcje są ściśle przeznaczone do systemów

wielokanałowych – to centralny *Center*, ambitnie trójdrożny (co w centralnych ma szczególne znaczenie, bowiem znacznie poprawia charakterystyki kierunkowe w poziomie) i uniwersalny *Elevation*, którego nazwa sugeruje zastosowanie w kanałach wysokości systemów *Annos*, ale z powodzeniem może obsługiwać wszystkie kanały efektowe. W serii nie ma subwoofera, bo jest ich dosyć poza nią w ofercie SVS.

*Pinnacle*, *Titan* i *Tower* różnią się wielkością, będącą pochodną wielkości przetworników niskotonowych (choćby najmniejszy *Tower* ma też mniejsze średniotonowe – 12 cm, podczas gdy w dwóch większych modelach są 15-cm). Niskotonowe mają odpowiednio 20, 18 i 15 cm. *Tower* z 15-tkami może wydawać się filigranowy i sformatowany w układ trójdrożny trochę na siłę, w imię konstrukcyjnej spójności wszystkich trzech kolumn wolnostojących (15-tki na pewno dałyby sobie radę również w zakresie średnich tonów... skoro bardzo podobne, a może nawet dokładnie takie same są średniotonowymi w *Pinnacle* i *Titan*). *Titan* wygląda poważniej, ale wciąż zgrabnie, a *Pinnacle* to już potęga, z proporcjonalnym zestawem przetworników. Sama zawartość przedniej ścianki budzi respekt, a gdy dowiemy się, że z tyłu jest drugie tyle niskotonowych, to jedni wpadną w zachwyt, a inni się przestraszą. Może co za dużo, to niezdrowo? Cztery 20-cm niskotonowe to przecież arsenał, jakim nie może się pochwalić wiele high-endowych konstrukcji, nawet jeżeli będziemy brać pod uwagę różne kombinacje o podobnej całkowitej powierzchni membran. To mniej więcej tyle, ile tworzą dwie 30-tki albo trzy 25-tki. Każde porównanie zrobi wrażenie. A więc – dużo czy za dużo... ?

Żadna powierzchnia membran niskotonowych, w jakiegokolwiek konfiguracji, nie determinuje ostatecznie „ilości” basu, jego wyeksponowania czy nawet rozciągnięcia. Wpływa na to kilka innych czynników – szczegółowe parametry zastosowanych przetworników i wielkość obudowy. Co może być ciekawe dla mniej zorientowanych: chociaż z większą objętością poprawia się przetwarzanie najniższych częstotliwości, to podbicie basu w jego średnim podzakresie i subiektywna „siła” wiąże się z zastosowaniem mniejszej objętości. Większa obudowa jest więc

lepszym rozwiązaniem, gdy chcemy uniknąć „przebasowienia”, które pojawia się, gdy najogólniej mówiąc, dużą powierzchnię membran niskotonowych stosujemy w zbyt małej dla nich obudowie.

Ale jak już zaznaczyliśmy, ważą na tym również inne parametry. Gdy przetworniki mają silne układy magnetyczne, służy to dobrze nie tylko efektywności, ale też parametrom, które pozwalają zmniejszyć obudowę bez negatywnych skutków. Nie da się więc tego ocenić kategorycznie „na oko”, potrzebna jest albo dokładna znajomość parametrów i na tej podstawie kalkulacje, albo pomiary. Dlatego zapraszamy do Laboratorium.



Na tylnej ściance *Pinnacle* (i wszystkich innych kolumn wolnostojących *Ultra Evolution*) pojawiają się nie tylko tunele bas-refleks, ale też dwa kolejne przetworniki niskotonowe.

**Najważniejszym celem i skutkiem zastosowania aż czterech niskotonowych jest przede wszystkim uzyskanie wysokiego potencjału sekcji niskotonowej, ale przy okazji – choć może ten pomysł był właśnie początkiem – przygotowano oryginalną konfigurację.**

Po pierwsze, wykorzystano je w układzie symetrycznym (d' Appolito), do czego jednak potrzebne były tylko dwa niskotonowe; po drugie, każdy z nich „zdublowano” kolejnym przetwornikiem umieszczonym na tylnej ścianie, naprzeciwko, niemal na tej samej osi. Przynosi to efekt redukcji wibracji obudowy na skutek ustawienia w przeciwnych zwrotach wektorów sił wywoływanych przez prace poszczególnych głośników określonej pary. To zabieg już stosowany przez niektóre firmy w nieco innych aranżacjach, zwykle z głośnikami zainstalowanymi na bocznych ściankach. Takie rozwiązanie oczywiście nie redukuje ciśnienia akustycznego, wytwarzanego wspólnie i w zgodnej fazie (w zakresie niskich częstotliwości) przez głośniki określonej pary. Jednak zainstalowanie głośników niskotonowych z tyłu może mieć dodatkowe skutki, związane z ich bliskością względem dużej powierzchni ściany, jaka pewnie będzie znajdowała się za kolumnami – dodatkowo podniesie to ciśnienie niskich częstotliwości; również z tyłu znajdują się wyloty bas-refleksu, co jeszcze ten efekt zintensyfikuje. Otwory są dwa i znajdują się poniżej przetworników. Obudowa jest wewnątrz podzielona na dwie sekcje (dolną i górną), oczywiście jest też komora dla średniotonowych. Dość duża powierzchnia otworów (o średnicy 8 cm) wcale nie jest nadmiarowa wobec powierzchni membran, a wraz z 18-cm tunelami stroją one obudowę do 31 Hz.

Ogólne właściwości konfiguracji symetrycznej są nam doskonale znane, mimo że finalne rezultaty znowu zależą od wielu czynników. Chociaż zasto-

sowane środki są zupełnie inne niż w przypadku układów koncentrycznych, to idea jest podobna – stworzenie punktowego źródła dźwięku, co niesie ze sobą określone profity. W przypadku układu symetrycznego jest to jednak, dokładnie rzecz ujmując, „pozorne” punktowe źródło dźwięku, bowiem fala nie jest promieniowana z jednego punktu ani nawet z bardzo ograniczonej powierzchni (jak w układach koncentrycznych), ale z wielu membran, i to rozplanowanych na dużym dystansie między skrajnymi (niskotonowymi) przetwornikami. Kiedy jednak do naszych uszu dociera dźwięk z dwóch oddalonych od siebie źródeł, ale o takiej samej charakterystyce, amplitudzie i fazie, nasz słuch lokalizuje jego źródło dokładnie pomiędzy nimi. Wykorzystując to zjawisko, przetworniki średniotonowe i niskotonowe (a w układach dwudrożnych – nisko-średniotonowe) ustawia się poniżej i powyżej jednego przetwornika wysokotonowego, wyznaczającego centrum układu, w takich samych odległościach, i uzyskuje zamierzony efekt skupienia dźwięku całego zakresu częstotliwości. Pod warunkiem wszakże, że również nasze uszy znajdują się dokładnie w takiej samej odległości od przetworników górnych i dolnych (co jest warunkiem zgodności amplitudy, a przede wszystkim fazy), czyli – na osi głośnika wysokotonowego. Chociaż według pierwotnych założeń d'Appolito, przy stosowaniu odpowiednich filtrów powinny zostać ustalone dostatecznie stabilne charakterystyki kierunkowe w płaszczyźnie pionowej, to w praktyce bywa z tym różnie i dlatego w układach symetrycznych szczególnie ważne jest, aby wysokotonowy znajdował się na optymalnej wysokości, na jakiej można spodziewać się głowy siedzącego słuchacza. W *Pinnacle* jest to wysokość 83 cm – dość nisko, ale jeszcze przyzwoicie; nawet jeżeli nasza głowa będzie znajdowała się na wysokości 100 cm, ale w odległości kilku metrów, to kąt będzie niewielki. A nasze Laboratorium potwierdza, że charakterystyki kierunkowe są bardzo dobre. Większy problem może pojawić się przy mniejszych modelach – *Titan*, a zwłaszcza *Tower* – gdzie wysokotonowy znajduje się jeszcze niżej.



Głównym atutem konfiguracji *Pinnacle* jest układ symetryczny, kreujący pozorne punktowe źródło dźwięku. Dodano do tego wygięcie frontu służące „wyrównaniu czasowemu” wszystkich przetworników.



Głośniki niskotonowe i średniotonowe mają membrany z połączonych warstw włókna szklanego i celulozy. Grube zawieszenie niskotonowych świadczy o przygotowaniu do dużych amplitud; widać tutaj pierwotną specjalizację SVS – subwoofery.



I tutaj przechodzimy płynnie do kolejnej ambitnej komplikacji, jaką wprowadziło SVS w całej serii *Ultra Evolution*. Otóż wygięcie panelu frontowego, które ma ustawiać centra akustyczne wszystkich przetworników w jednakowej odległości od słuchacza (pod warunkiem, że będzie on znajdował się na osi wysokotonowej), jest realizacją niezależnego postulatu niektórych konstruktorów, którzy widzą (słyszą) korzystny wpływ wyrównania czasu, w jakim dociera fala, dla wszystkich częstotliwości, ze wszystkich źródeł. Nie ma to ścisłego związku z aranżacją symetryczną, która dla poprawności działania wymaga takiego wyrównania dla głośników w poszczególnych parach, chociaż również taką architekturę, jaką prezentuje SVS, widzieliśmy już w kilku konstrukcjach, i to bardzo słynnych... Ale znowu trzeba przyznać, że nie za taką (niską!) cenę.

### **Technika samych przetworników też jest zaawansowana, a przede wszystkim solidna.**

Kosze są odlewane, układy magnetyczne obiecująco duże (co może służyć wielu parametrom). Membrany niskotonowych i średniotonowych są złożone z plecionki włókna szklanego (widocznej z zewnątrz) i warstwy pulpy celulozowej (prawdopodobnie znajdującej się pod spodem). Taki kompozyt łączy w dobrych proporcjach trzy pożądane cechy: sztywność, tłumienie wewnętrzne i niską masę.

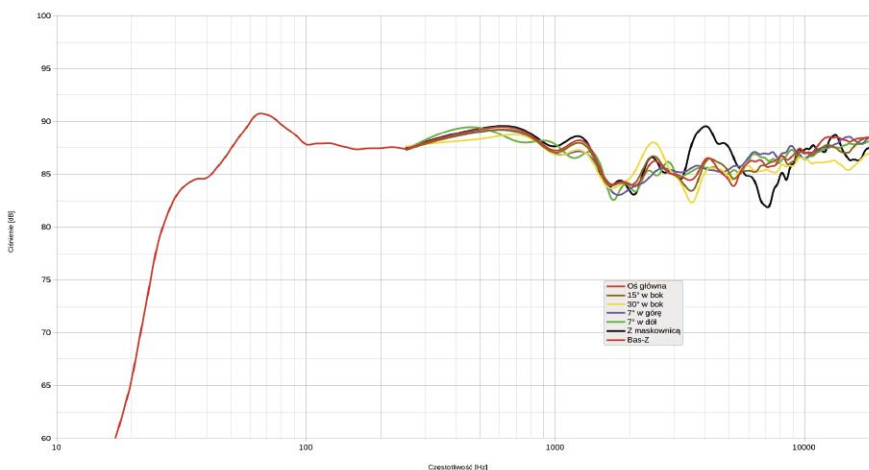
Gdy patrzymy na *Pinnacle* zwłaszcza z boku, to widzimy ich niekonwencjonalny kształt, a w związku z tym może zaniepokoić brak cokołu – wydaje się, jakby kolumny były gotowe przewrócić się do tyłu. Jednak niewielka siła do tego nie wystarczy, więc w praktyce nie ma problemu, chociaż symboliczny cokoł by nie zaszkodził.



### LABORATORIUM SVS ULTRA EVOLUTION PINNACLE

Charakterystyka przetwarzania *Pinnacle* nie jest wzorem liniowości, ale kształtowania, z pewnością celowego, w celu uzyskania zamierzonych rezultatów brzmieniowych, a nie spełniania sztywnych norm. Co prawda producent podaje, że charakterystyka od 42 Hz do 40 kHz utrzymuje się w standardowej (dla zespołów głośnikowych) ścieżce +/-3 dB, jednak tak jak w przypadku *888*, nie możemy tego potwierdzić. W tym przypadku rozpiętość 8 dB odczytujemy między szczytem basu (przy 65 Hz) a dolkiem przy 2 kHz. „Schodek” przy ok. 1,5 kHz obniża poziom charakterystyki o około 5 dB, powyżej wznosi się ona powoli, dopiero przy 20 kHz odzyskując poziom z zakresu średnich tonów (pod tym względem podobnie jest w *888*). Warto jednak zwrócić uwagę na dwie korzystne cechy. Po pierwsze, przebieg w zakresie wysokich tonów jest gładki (do 20 kHz nie widać nawet „zapowiedzi” zbliżającego się rezonansu break-up), do tego z bardzo dobrym rozpraszaniem (nawet pod kątem 30o charakterystyka obniża się nieznacznie), co potwierdza jakość samego przetwornika wysokotonowego. Po drugie, zmienność charakterystyki w badanym zakresie kątów jest niewielka, również w zakresie drugiej częstotliwości podziału, której producent nie podaje i nie jesteśmy w stanie jej ustalić, bo nie zaznacza się ona żadnymi osłabieniami na osiach +/-7°, co w systemach symetrycznych (i nie tylko) często się zdarza. Wyniki są niemal tak samo dobre, jak z koncentrycznego układu *888*, co wystawia *Pinnacle* bardzo dobre świadectwo. Prawdopodobnie częstotliwość podziału jest niska, a filtry – wyższego rzędu. Kolejne podobieństwo do *888* to wyraźny (negatywny) wpływ maskownicy, i tak samo jak tam, tym się nie martwimy, tylko maskownicę zdejmujemy.

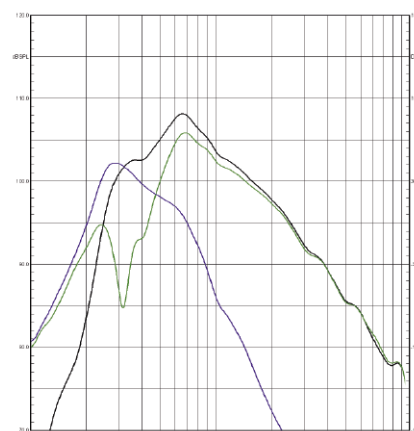
W zakresie niskich częstotliwości mamy wspomniane podbicie, a także dobre rozciągnięcie; spadek -6 dB odczytujemy przy ok. 30 Hz.



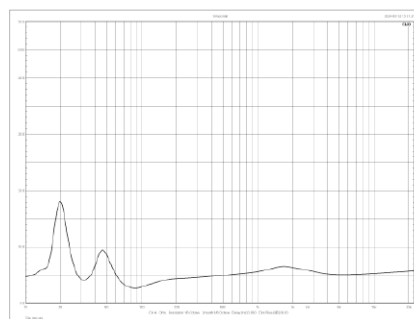
Rys. 1. Charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

Wzmocnienie „średniego” basu wynika głównie z silnego promieniowania głośników w tym zakresie, ale też dodania się ciśnienia z bas-refleksu. Co prawda obudowę zestrojono nisko (do 31 Hz), lecz do 70 Hz otwór promieniuje wciąż silnie. Mimo to kształt charakterystyki z otworu wskazuje, że objętość obudowy jest prawidłowa, może tylko lekko deficytowa względem najlepszych możliwych parametrów, jakie można by osiągnąć z czterech zastosowanych głośników niskotonowych.

W sprawie impedancji musimy zająć bardziej krytyczne stanowisko: SVS deklaruje, że impedancja znamionowa to 6 Ω (nie podając wartości minimalnej), ale my widzimy (przy 90 Hz, gdzie pobór mocy jest duży) minimum o wartości 2,5 Ω... W związku z tym impedancja znamionowa nie może być określona nawet jako 4 Ω, ale tylko jako 3 Ω, co w praktyce oznacza obciążenie wymagające mocnego, wydajnego „prądowo” wzmacniacza. Trochę pomoże niewielka zmienność (a więc i niewielkie kąty fazowe) w większej części pasma. Niska impedancja sprzyja wysokiej czułości, ta wynosi 89 dB (ale przeliczenie na efektywność daje 85 dB), i co znowu ciekawe, SVS podaje wartość niższą – 88 dB (większość producentów mniej lub bardziej zawyża wartość tego parametru).



Rys. 2. Charakterystyki źródeł niskich częstotliwości (poniżej 1 kHz, pomiar w polu bliskim).



Rys. 3. Charakterystyka modułu impedancji

Impedancja znamionowa [Ω]	3
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	89
Moc znamionowa* [W]	300
Wymiary (WxSxG) [cm]	127,5 × 30 × 46
Masa[kg]	44

\*wg danych producenta



SVS szczególnie zwraca uwagę na nowy typ przetwornika wysokotonowego z kopułką aluminiową z warstwą diamentową (węglową), przenoszącą wyżej rezonans break-up. Ponadto ażurowa osłona, pełniąca też funkcję soczewki akustycznej, ma „organiczną” strukturę (nieregularne otworki), zapewniając równomierniejsze rozpraszanie. Pomiary potwierdzają, że charakterystyka wysokich tonów jest wysmieniona i popsuć może ją tylko maskownica (zasłaniająca wszystkie głośniki).



Kształty obudowy są dodatkowo „podrasowane” łukami przy przednich krawędziach, dlatego front ma szerokość 25 cm, a tył – 30 cm. Dzięki temu konstrukcja nie wygląda od przodu na zbyt „opasłą”, nie jest też kłopotliwie głęboka, a jednocześnie łąpie sporą objętość, potrzebną przecież czterem 20-tkom. Przygotowano trzy wersje kolorystyczne – dwie lakierowane na wysoki połysk, białą i czarną, i jedną z lakierowanym na czarno fornirem (tę właśnie testowaliśmy). Maskownica mocowana na magnesy zasłania wszystkie głośniki na froncie; głośniki z tyłu nie są osłonięte.



Gniazdo przyłączeniowe jest podwójne, ale dość standardowe; w referencyjnych modelach przydałoby się bardziej oryginalne, nawet jeżeli nie miałyby to wpływu na jakość dźwięku.

## ODSŁUCH

W stosunku do *Pinnacle* nie miałem tak sprecyzowanych oczekiwań, jak wobec *SourcePoint 888*, raczej ogólne wyobrażenie na podstawie kilku wcześniejszych spotkań z kolumnami tej firmy, ale zupełnie innych, niższych serii.

Mogłem bezpośrednio porównać *Pinnacle* i *888*, co dało doskonałe czytelny obraz wyraźnych różnic, a także ich charakterów w ogólniejszej perspektywie.

W tej sprawie miałem ciekawą rozmowę z właścicielem jednego z polskich salonów audio (mam nadzieję, że nie będzie miał mi za złe, że nawet tak anonimowo o tym wspominam), którego starałem się przekonać, że obydwie konstrukcje są bardzo atrakcyjne, mimo że zupełnie różne. I każda ma dużą szansę na znalezienie amatora,

choć z pewnością będą mieli oni odmienne gusta. Jednak każde porównywanie niesie ze sobą ocenianie, wartościowanie, wskazywanie, która kolumna jest lepsza w tym, a która w tamtym. Starania, aby uniknąć konfrontacji, relatywizować, lawirować... z jednej strony zamulają sytuację, z drugiej – usprawiedliwione są nie tylko „polityką”, która każe dobrze żyć ze wszystkimi dystrybutorami, ale i merytorycznie zasadne – naprawdę fakt, iż jedne kolumny mają więcej basu od drugich, nie musi koniecznie prowadzić do wniosku, że pierwsze mają basu za dużo, a drugie – za mało. Tym bardziej w kwestiach bardziej subtelnych, niewymiernych.

Są też jednak cechy, które niemal się wykluczają, albo są co najmniej bardzo trudne do pogodzenia nawet w kolum-

nach najwyższej klasy. Przypomniało o tym właśnie spotkanie *Pinnacle* oraz *888*. Jeżeli bowiem napiszę, że *Pinnacle* grają bardziej soczyście i dźwięcznie (co przecież będzie słusznie odczytane za zaletę), a *888* równiej i bardziej przejrzyste... to przecież równocześnie obróci się to w oczywisty sposób przeciwko obydwu konkurentom. Ale biorę to na siebie, tak właśnie jest, chyba lepiej uczciwie rozdzielić zasługi, niż napisać, że obydwie potrafią wszystko i najlepiej. W końcu i tak walczą o klienta, nie tylko na naszym rynku, żadnego z nich nie można już wyeliminować, a nikt nie kupi obydwu par...

Na szczęście od początku pewne sprawy są oczywiste i dla niektórych wybór będzie łatwy.

***Pinnacle* to wulkan energii, nie tylko niskotonowej, ale bas jest potężny.**

Objawia się częściej, nie czeka na specjalne okazje, jest w środkowym podzakresie wyeksponowany i rozpościera się wyżej niż z *888*, niekoniecznie sięga niżej (tam go jednak też nie brakuje), ale przede wszystkim jest aktywniejszy, chwilami nawet agresywniejszy, chętny zarówno do podkreślania uderzeń, jak też rozciągania wybrzmień. Dzieje się tutaj dużo, i chociaż precyzja nie była priorytetem, a w wyższym podzakresie pojawiają się podbarwienia, to dominujące jest wrażenie mocy, dynamiki, rozmachu. Bas *888* ma zupełnie inny charakter; przy tym żywole będzie wydawał się subtelny i grzeczny, uprzejmie serwujący niskie pomruki i oszczędzający mocnych uderzeń. Bas *Pinnacle* jest dobitny, rozpędzony, ale też konkretny, nie rozplywa się, nie spowalnia akcji. Sytuacja jest tutaj jednoznaczna i w tej sprawie trudno mieć inne zdanie – basu jest dużo i pewnie nie zabraknie go w żadnym pomieszczeniu, w żadnym ustawieniu.

Jeżeli boimy się nadmiaru, bądźmy ostrożni... i wypróbujmy *Pinnacle* we własnym domu; albo przygotujmy się na zamykanie bas-refleksów, bo to gwarantowany sposób radykalnej redukcji basowej „masy”, a dodatkowo poprawy definicji. *Pinnacle* do takiej modyfikacji nadają się idealnie, bowiem gdy basu jest tylko „trochę” za dużo, zamknięcie otworów temperuje go nadmiernie.



Ale energia *Pinnacle* nie kończy się na niskich rejestrach. Średnica też nie jest „zdeprymowana”, lecz ustawiona dość nisko, wzmacniająca męskie wokale, a przy tym bez syndromu nosowości i osłabienia połączenia z wysokimi – plastyczna, ekspresyjna, często bliska i namacalna. Najdalej od suchości i matowości, równie dobrze jak w *888* unika agresywności, ale osiąga wyższą temperaturę. Całość jest bardzo dobrze skomponowana, wedle innego przepisu niż *888*, ale spójnie i harmonijnie.

***Pinnacle* pulsują, wibrują, dzwonią, błyszczą, przejawiają „radość grania”, a zarazem trzymają ją w ryzach dobrej ogólnej równowagi.**

Spójnie i czysto, chociaż bez zacięcia do liniowej neutralności i cyzelowania detali. *888* oferują skupienie, monitorową precyzję, a zarazem delikatność, *Pinnacle* znacznie większą skalę dźwięku, dźwięczność, ożywienie. Ale i one zreżymownie unikają krzykliwości, dając pewną przewagę niskim rejestrom – nie tylko samemu basowi, ale też niższej średnicy, dzięki czemu wokale nabierają ciała, są nasycone, „obecne”, a nie tylko naszkicowane.

Nie ma jeszcze kolumn spełniających wszystkie marzenia, zawsze konieczne są kompromisy i wybory. Dotyczy to również najlepszych modeli w skali bezwzględnej, a tym bardziej w określonych kategoriach cenowych, a przecież nie testowaliśmy tutaj high-endu. Jednak możliwości obydwu przedstawionych propozycji, realizujących różne profile brzmieniowe, zbierają bardzo wysokie noty.

**SVS ULTRA EVOLUTION  
PINNACLE**

**CENA**

27 000 zł

**DYSTRYBUTOR**

Konsbud Hi-Fi

[www.konsbud-hifi.com.pl](http://www.konsbud-hifi.com.pl)

**WYKONANIE** Imponujące nagromadzenie efektownych i ambitnych rozwiązań. Układ trójdrożny, symetryczny, z dodatkowymi głośnikami niskotonowymi na tylnej ścianie, w formie zapewniającej „wyrównanie czasowe” promieniowania wszystkich głośników (frontowych). Wysokotonowy z kopułką aluminiowo-diaamentową. Pierwszorzędne wykonanie i wykończenie skomplikowanej obudowy.

**POMIARY** Charakterystyka z obniżeniem „wyższego środka” i wyeksponowaniem niskich częstotliwości. Bardzo dobre rozpraszanie w całym pasmie. Wysoka czułość 89 dB, wymagająca impedancja (znamionowo 3-omowa).

**BRZMIENIE** Swobodne, soczyste, zaangażowane. Potężny, dynamiczny bas, gęsta i barwna średnica, błyszcząca, selektywna góra. Wszystkiego dużo - dźwięku, muzyki, emocji.